

The Boat Race 2009 – sukces osady Oxfordu z poznańskim doktorantem w składzie

Zwycięzca bierze wszystko

Tomasz Laskowski
Londyn

Angielska pogoda jest znana z nieprzewidywalności. Dzień przed wyścigiem lało jak z cebra, osady Oxfordu i Cambridge, które miały wtedy jeden z ostatnich treningów wróciły kompletnie przemoczone. Po treningach otwartych dla publiczności i dla prasy, rozmawiałem z byłymi wioślarzami Cambridge, którzy z bólem na twarzy przyznawali, że w tym roku to osada Oxfordu prezentuje się znacznie lepiej.

Niedziela 29 marca. Piękna, słoneczna pogoda. Jadąc na miejsce regat, czyli do mostu Putney w południowo-zachodniej części Londynu, kibiców można było spotkać od wczesnych godzin porannych. Na stacji Westminster, pod londyńskim Big Benem, spotkałem liczącą grupę kibiców, którzy specjalnie przyjechali na to wydarzenie z różnych zakątków Anglii. Wśród nich było także kilku Nowozelandczyków! Dla nich, jak dla wielu innych widzów, wyścig jest także wydarzeniem towarzyskim.

Rywalizują dwie osady, jednak po wyścigu liczy się tylko jedna – zwycięzca. Powiedzenie „zwycięzca bierze wszystko” odnośnie tej im-



George Bridgewater (Nowa Zelandia) i Michał Płotkowiak na mecie wyścigu

prezy jest bardzo adekwatne. Po wyścigu, wśród wiwatów tłumu, przy lejącym się szampanie istniała jedynie osada Oxfordu, której zawodnicy byli wprost rozchwytywani przez media. Pokonana osada Cambridge tylko przewiosłowała obok, ze spuszczoneymi głowami.

Regaty były bardzo dobrze zorganizowane, a ludzi na brzegach przybywało z każdą chwilą. Starsi londyńczycy, z którymi miałem sposobność rozmawiać, wspominali, że niegdyś The Boat Race cieszył się jeszcze większym powodzeniem wśród widzów. Ponoć tak dużym, że mosty, pod którymi

przeplływają osady podczas wyścigu były zamykane dla ruchu i gromadzili się na nich kibice. Jednakże zaniedbania promocyjne doprowadziły do spadku popularności tych regat, które jednak na szczęście od kilku lat, dzięki pracy firmy Sports Impact, powoli powracają do dawnej pozycji.

Wyścig określany był w Anglii „starciem gigantów”, gdyż obie osady ważyły najwięcej w 180-letniej historii (Oxford miał średnio na osobę 99,7 kg, Cambridge 96,1 kg). Rozmawiałem z Michałem dzień przed oficjalnym ważeniem osad: – Pijemy dużo wody, wstrzymujemy się z wizytami w toalecie. Mamy szansę być najcięższą osadą w historii i chcemy nią zostać – ze swadą mówił poznaniak.

W osadzie Oxfordu siedziało wielu znanych i sławnych wioślarzy, którzy przyjechali do Londynu na zaproszenie władz uczelni. Co trzeba zrobić, by móc ubiegać się o taki honor? „Wystarczy” być kilkukrotnym medalistą mistrzostw świata lub olimpijczykiem oraz pasować do koncepcji trenera Seana Bodwena, który ma decydujący głos w tej sprawie. Wtedy możemy wziąć udział w eliminacjach do osady.

Michał Płotkowiak jest na stypendium doktoranckim w Oxfordzie. Wykonał wiele pracy, by przejść sito eliminacyjne, zakwalifikować się do osady. Teraz skupia się na doktoracie oraz...przygotowuje się do wizyty w Polsce. Być może uda mu się spotkać z kibicami podczas swojego pobytu.

Tyłem do przodu

Celebrowanie niepowodzeń i klęsk należy do ulubionych i doskonale opanowanych przez naszych rodaków zachowań. Szukanie winnych, wyłuskiwanie błędów, udowadnianie sobie nawzajem, że nie umiemy dobrze robić czegoś wychodzi nam koncertowo.

Na drugim biegunie takich reakcji mieszczą się nasze zachowania w przypadku ewidentnych sukcesów Polaków. W oczach naszych rodaków światowe hity z udziałem kogoś spod znaku białoczerwonej to nic nieznaczące incydenty, marginalne wydarzenia lub wręcz fanaberie. Tydzień temu na oczach ponad stu milionów widzów i ponad ćwierć miliona bezpośrednich obserwatorów zgromadzonych nad brzegami Tamizy Polak, poznaniak jako pierwszy minął linię mety w najbardziej prestiżowym wioślarskim wydarzeniu sportowym świata, jakim jest wyścig ósemek Oxford Cambridge. I co z tego faktu wy-

nika? Michał Płotkowiak, nasz wioślarz w osadzie Oxfordu, trafił zapewne na czołówki wiadomości sportowych, portali internetowych, a nasze stacje telewizyjne i radiowe zabiegały o wywiady z nim?

Oczywiście nie, bo sukcesy nie należą do naszych ulubionych tematów. Ważniejsze okazały się klęski i porażki. To one zdominowały doniesienia prasowe. Taka nasza natura.

Dobrze się stało, że w tym amoku złego zaświeciło światełko dobrego. Gościnnie hotel Park, grupa zapaleńców, zaproszeni rodzice Michała, inicjatywa młodych ludzi. Dzięki dobrej woli dyrektora WKFiS Urzędu Miasta Poznania Ewy Bąk i prezesa WZTW Aleksandra Daniela, i nie tylko, oglądaliśmy wspólnie niebywały sukces poznaniaka, ale łączyliśmy się telefonicznie z naszym bohaterem, oglądaliśmy przesyłane fotografie i czuliśmy się niezwykle dowartościowani.

KT

Szkoła mistrzów

O sile wioślarstwa na zachodzie Europy decydują uniwersytety i szkoły. W Poznaniu, który szczyci się dużą liczbą uczelni wyższych, wioślarstwo akademickie wciąż raczkuje. Brak sprzętu, zawodów międzyuczelnianych. Nie brak natomiast wielu znakomitych wioślarzy. Wszak to poznaniak, Michał Płotkowiak, stał się pierwszym Polakiem, który rywalizował (i wygrał!) w słynnym wyścigu Oxford – Cambridge. O rozwój zawodników, od wczesnych lat edukacji, dba Szkoła Mistrzostwa Sportowego, która mieści się w Poznaniu na ul. Cegielskiego 1. Aktualnie prowadzonych jest tam pięć klas sportowych między innymi: w koszykówce, piłce nożnej, wioślarstwie, kajakarstwie. Podstawą przyjęcia do klas jest skierowanie z klubu, posiadanie minimum II klasy sportowej oraz dobre warunki fizyczne, wskazane do uprawiania danego sportu.

Do klasy wioślarskiej uczęszczają zawodnicy wszystkich – pięciu – poznańskich klubów, a także młodzież z Wrocławia, Grudziądza i Ławy. Poznańska szkoła jest jedną z czterech, gdzie prowadzone jest wioślarstwo na poziomie mistrzowskim. Trenerami Szkoły Mistrzostwa Sportowego są: Błażej Kamola, Maciej Hoffmann, Kasia Sammler i Mirosław Rewers.

Większość z zawodników, z powodzeniem ubiega się o kadry Polski. Stanowią zaplecze kadry narodowej juniorów i młodzieżowej. Aleksander Kasiniak, Tomasz Rachwał, Sebastian Kaczmarek, Konrad Wojewodziec, Maciej Kobyliński, Marta Maciejewska, Paulina Biszof, Monika Szurlej będą w tym roku walczyć o start w mistrzostwach świata i Pucharze Europy juniorów.

Realizowany jest tu pełen program nauczania. Nauczyciele pełnią także dodatkowe

dyżury, na które mogą się zgłaszać uczniowie mający ewentualne zaległości spowodowane udziałem w zgrupowaniu lub zawodami.

Wielu z absolwentów dostaje się bezproblemowo na wymarzone kierunki studiów, nie tylko na AWF, ale także na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Politechnice Poznańskiej i innych uczelniach. Absolwentami SMS są m.in.: Patryk Brzeziński (olimpijczyk z Pekinu), Michał Ratajczak (medalista MŚ juniorów), Artur Śledzik (medalista młodzieżowych mistrzostw świata).

Aby uzyskać szczegółowe informacje dotyczące możliwości nauki i treningu, należy skontaktować się z trenerami Szkoły Mistrzostwa Sportowego drogą e-mailową na jeden z adresów: blazejkamola@gmail.com, lub maciejhoffmann@o2.pl

Tomasz Laskowski



www.poznan-rtbw.pl



www.twpolonia.bo.pl



www.tryton.najlepsi.net



www.awf.poznan.pl
/sport/aszawf.htm



www.kw04.com

Akademickie MP

Podczas rozgrywanych w Warszawie Akademickich Mistrzostw Polski na ergometrze wioślarskim, świetnie spisali się reprezentacja Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Drużyna składająca się głównie z wioślarzy pretendujących do kadry Polski, nie dała szans rywalom. W kategorii mężczyzn zanotowała podwójne zwycięstwo: w klasyfikacji generalnej i uniwersytetów. Natomiast wśród kobiet, wygrywając rywalizację uniwersytetów, UAM zajęła II miejsce w klasyfikacji generalnej. TL

